

Neutralność sieci wygrywa w USA

15 czerwca 2015

Telekomy nie będą mogły faworyzować jednych dostawców treści kosztem innych. Przynajmniej na razie. Odpowiednie przepisy od piątku obowiązują już w Stanach Zjednoczonych.

Neutralność internetu to temat bardzo gorący. Czy jakieś treści mogą być priorytetowo traktowane podczas przesyłania ich do użytkowników? Czy operatorzy telekomunikacyjni powinni za to pobierać opłaty? Kto miałby ostatecznie ponosić koszty – serwisy internetowe czy użytkownicy? W jaki sposób koncepcja ta mogłaby zmienić oblicze internetu? Lista pytań jest długa, a podstawowe z nich (czy z neutralności zrezygnować?) czeka na udzielenie odpowiedzi przez władzę. Wykonawczą, ustawodawczą lub sądowniczą. Jakąkolwiek.

Pod koniec maja światło dzienne ujrzały unijne dokumenty, z których wynika, że Unia Europejska miałaby wycofać się z utrzymania neutralności internetu. Dopóki jednak oficjalnie pomysł taki nie zostanie przedstawiony, mamy do czynienia jedynie ze spekulacjami. Unijne podejmowanie decyzji zajmuje zazwyczaj sporo czasu, więc póki co ograniczenie neutralności nam nie grozi. Poza tym musiałby się za tym opowiedzieć także Parlament Europejski, który w przeszłości już jednak pokazał, że stoi raczej po stronie obywateli.

Za Oceanem tymczasem wypowiedział się w tej sprawie sąd apelacyjny Dystryktu Kolumbia. Firmy telekomunikacyjne, w tym Verizon oraz AT&T, domagały się uniemożliwienia wejścia w życie przepisom, które zabraniałyby im faworyzowania pewnych dostawców treści kosztem innych, czyli de facto rezygnacji z neutralności internetu.

Sąd nie przychylił się do tego wniosku. W trzyosobowym składzie w czwartek 11 czerwca postanowił, że nie opóźni

wejścia w życie uzgodnionych przepisów. W związku z tym te weszły w życie dzień później. Z takiego obrotu sprawy zadowolony jest Tom Wheeler, przewodniczący Federalnej Komisji Komunikacji (FCC). W opublikowanym oświadczeniu podkreślił, że czwartkowa decyzja jest zwycięstwem internautów oraz innowatorów. Dodał, że na polu gry będzie teraz sędzia, którego zadaniem będzie utrzymanie szybkiego, otwartego i sprawiedliwego internetu.

W opozycji do decyzji sądu stoi grupa lobbystów TechFreedom, która jest zdania, że teraz internet został właściwie zawłaszczony przez FCC. Zdaniem Berina Szoki, jej przewodniczącego, decyzja sądu nie mówi nic w kwestii tego, jak sprawa zostanie ostatecznie uregulowana. Jego zdaniem oznacza ona także początek kolejnej walki prawnej – donosi serwis BBC News.

Stawka wydaje się być bardzo duża. Dostawcy internetu, a więc jednocześnie najczęściej także właściciele infrastruktury, narzekają, że ruch w sieci rośnie w tak szybkim tempie, że nie są w stanie dokonywać odpowiednich inwestycji, by utrzymać jakość świadczonych usług na odpowiednim poziomie. Jednocześnie zarazem klienci domagają się coraz szybszych łączy oraz niższych cen. Na dłuższą metę jest to nie do pogodzenia.

Dla telekomów odejście od neutralności sieci mogłoby być dodatkowym źródłem przychodów, które mogłyby posłużyć rozbudowie infrastruktury. Na straconej pozycji mogliby jednak znaleźć się ci konsumenci, którzy korzystają z serwisów, których właściciele za szybszy dostęp do łączy nie płacą.

Autorstwo: Michał Chudziński

Na podstawie: BBC News, FCC

Źródło: DI.com.pl